Nr. 135 — Kraków, czwartek 16 czerwca 1910 — Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Klęska papieża.

Dnia 26 maja wydał papież Pius X. z okazyi jubileuszu kanonizacyi św. Karola Boromeusza encyklikę, w której, nawiązując do żywota tego świętego — nazwał ówczesny czas reformacyi „bezbożną zarazą“, reformatorów, jak Lutra i Kalwina, nazwał ludźmi, dla których „żołądek był najważniejszą rzeczą“, a książąt popierających reformacyę nazwał „chciwcami“, którzy tylko dla celów materyalnych odłączyli się od kościoła.

Encyklika ta, za której autorów uchodzą papieski sekretarz stanu kardynał Merry del Val i spowiednik papieża kardynał Vives y Tuto, dwaj fanatyczni Hiszpanie, wywołała w całym świecie protestanckim straszne wzburzenie. W pismach i na zgromadzeniach publicznych, szczególnie w Niemczech, w ostrej formie protestowano przeciw takiej obrazie reformacyi i religii, do której dziś przyznaje się większość narodu niemieckiego; wskazywano, że podobne napaści z najwyższej instancyi katolickiej wychodzące zdolne są zakłócić pokój wyznaniowy; podnoszono fałsz historyczny w wywodach encykliki zawarty i żądano, aby rząd niemiecki jako reprezentant ludności ewangielickiej poczynił w Watykanie kroki dla otrzymania satysfakcyi.

W istocie rząd niemiecki, względnie pruski, nie puścił tej obrazy płazem. Na wniesioną w sejmie pruskim interpelacyę odpowiedział Bethman Hollweg, że rząd polecił swemu posłowi przy Watykanie zażądać wyjaśnień i że od wystarczającego zadośćuczynienia zależne będą dalsze stosunki dyplomatyczne z papieżem.

To oświadczenie rządu pruskiego, który od 30 blisko lat żyje w największej przyjaźni z papiestwem, wywołało w Watykanie silne zaniepokojenie. Dyplomacya papieska spostrzegła się, że popełniła gruby błąd, zaczęła więc łagodzić i uspokajać. W urzędowym organie Watykanu, w „Osservatore Romano“, pojawiło się oświadczenie, że papież nie miał zamiaru nikogo obrażać, że encyklika jest czysto kościelną rzeczą, nie mającą z polityką nic wspólnego, że wyrażenia jej odnoszą się zresztą do dawno przebrzmiałych czasów, bo do XVI wieku; równocześnie zaznaczono, że papież pisząc o reformacyi i reformatorach, musiał stanąć na gruncie dogmatycznym, a pod tym względem — jak wyraźnie zaznaczono — kościół katolicki jest nietolerancyjnym.

Rzecz jasna, że ta odpowiedź wykrętnej dyplomacyi watykańskiej nie zadowoliła opinii publicznej w Niemczech. Najlepszym dowodem, że uspokojenie nie nastąpiło, jest wystąpienie króla saskiego Fryderyka Augusta, o którem wczoraj doniosły telegramy. Rodzina królewska w Saksonii, która była główną podporą Lutra w jego usiłowaniach reformatorskich, przyjęła w r. 1697 napowrót katolicyzm, aby August II mógł zostać królem polskim. Od tego czasu rodzina królewska jest katolicką, podczas gdy cały kraj jest protestancki. Dla utrzymania pokoju wyznaniowego król Fryderyk August zwołał swych ministrów na naradę, na której — on, król katolicki — oświadczył swe ubolewanie z powodu encykliki, odparł podnoszone w niej przeciw książętom (jego przodkom) zarzuty i zawiadomił, że w sprawie tej napisze zażalenie do papieża.

W Watykanie panuje konsternacya do tego stopnia, że mówią już o poświęceniu Merry del Vala, t. j. o daniu mu dymisyi, jako satysfakcyi dla obrażonych. Na papiestwie zemściła się nietolerancya i panujący w niem pogląd, że w XX wieku można sobie pozwalać na traktowanie ludów i panujących jak w XVI wieku. Mimo pozorów „postępowości“ papiestwo nie zmieniło się w niczem na wewnątrz, to też musi ponosić skutki swego zaskorupienia się i swej „boskiej“ pogardy dla ludów i cywilizacyi.

Sienkiewicz o Grunwaldzie.

Niedawno przestrzegaliśmy przed „gośćmi słowiańskimi“, którzy na obchód grunwaldzki przyjechać zamierzają. Ostrzegaliśmy, żeby tym „braciom Słowianom“ nie dać się rozbijać po Krakowie, gdyż mogliby oni skoszlawić charakter i znaczenie obchodu, nadać mu piętno panslawistyczne, bynajmniej niepożądane ze stanowiska interesów naszego narodu.

Zupełnie w tym samym duchu, co my, rozstrzyga tę kwestyę Henryk Sienkiewicz w bardzo rozumnie napisanym artykule, który umieścił w „Gazecie warszawskiej“. W artykule tym na pytanie, czy obchodzić uroczyście rocznicę grunwaldzką, odpowiada Sienkiewicz twierdząco, a następnie na pytanie, jak obchodzić tę rocznicę, odpowiada w następujących słowach:

„Odpowiadam z całą otwartością tym, którzy chcą wiedzieć moje zdanie: tak, by obchód nie zmienił się w doraźną i krzykliwą antyniemiecką manifestacyę. Naprzód, byłoby czemś upokarzającem odpowiadać na istotne ciosy, jakie spadły na naszych braci w zaborze pruskim, tylko tanim krzykiem, tylko zewnętrznym patosem, tylko próżnemi słowy, tylko bezsilnem podniecaniem samych siebie i licytacyą między stronnictwami na patryotyczny frazes... Ale jest inna, głębsza przyczyna, dla której powinniśmy tego unikać, a mianowicie, obecne stosunki w dzielnicach polskich, należących do Rosyi. Zachodzi niebezpieczeństwo, co do którego nie brak wskazówek, że wszelką antyniemiecką, czy nawet antypruską manifestacyę uważanoby w tych kołach rosyjskich, których organem jest np. „Nowoje Wremia“, lub tym podobne dzienniki, za dowód, że w razie koniecznego wyboru wybralibyśmy jednak takie warunki, jakie istnieją obecnie w Królestwie i w innych dzielnicach polskich pod panowaniem rosyjskiem. Otóż, nigdy nie było mniej niż dziś powodów, byśmy w podobnem mniemaniu utwierdzali te właśnie koła, za przyczyną których stosunki polsko-rosyjskie stają się z każdym dniem cięższe i bardziej nieznośne. Przeciwnie! zależeć nam może raczej na tem, by wykazać mniej zaślepionym ludziom w Rosyi, do czego może prowadzić polityka taka, jaka w ostatnich czasach była u nas stosowana. Jest rzeczą zrozumiałą, że nie mogę się rozpisywać o tem, ani obszerniej, ani jaśniej, sądzę jednak, że powiedziałem dość, by skłonić naszych braci w Galicyi do jak najgłębszego zastanowienia się nad tą sprawą i do pokierowania obchodem w ten sposób, by nie mógł on być zrozumiany, jako przechylanie się ogółu Polaków w jakąkolwiek stronę“.

Piszemy się w zupełności na powyższe zapatrywanie Sienkiewicza, zgodne z tem, co my od pierwszej chwili głosimy w tej sprawie.

Zmora kreteńska.

Od kilku tygodni, odkąd na Krecie zebrało się zgromadzenie narodowe, zapanowało w dyplomacyi europejskiej rozdrażnienie, spowodowane wyzywającem wystąpieniem Kreteńczyków z jednej a groźbami Turcyi z drugiej strony. Kreteńczycy kierowani przez Venizelosa jawnie się oświadczyli za aneksyą wyspy przez Grecyę, a jako widomy znak zwierzchnictwa greckiego zgromadzenie narodowe złożyło przysięgę wierności królowi greckiemu, zaś posłów mahometańskich, odmawiających złożenia takiej przysięgi, nie dopuszczono do udziału w obradach.

Krok ten, będący jawnem pogwałceniem — wprawdzie nominalnego tylko — zwierzchnictwa tureckiego, przyjęto w Konstantynopolu z ogromnem oburzeniem. A gniew ten był tembardziej uzasadniony, ile że dla partyi młodotureckiej i dla ery konstytucyjnej wogóle utrata Krety może stać się przyczyną upadku i tryumfu reakcyi. Utratę Bośni i ogłoszenie niezawisłości Bułgaryi mogli młodoturcy jeszcze położyć na karb starego systemu, ale dalsze rozkawałkowanie państwa naród zapisałby wyłącznie na ich rachunek, a utajeni reakcyoniści nie omieszkaliby wyzyskać tego dla swych ciemnych celów.

Oliwy do ognia dolał jeszcze sam król grecki, który w interwiewie z współpracownikiem „N. fr. Presse“ Münzem oświadczył, że jedynem możliwem i racyonalnem załatwieniem sprawy byłoby przyłączenie Krety do Grecyi. To też opinia publiczna w Turcyi, którą rządy konstytucyjne doprowadziły do niezznanej przedtem samowiedzy, zaczęła na dążenia Grecyi odpowiadać w sposób mogący zakłócić pokój na Bałkanie. Przedewszystkiem w portach zaczął się bojkot towarów i okrętów greckich; w niektórych miejscowościach (Smyrna, Kawalla) doszło do wykroczeń przeciw ludności greckiej; w całym kraju zaczęło się werbowanie ochotników na „świętą wojnę“ z Grecyą. Rząd musi te zajścia tolerować, aby nie narazić się na zarzut słabości wobec zamachów na całość państwa i stąd właśnie wynika niebezpieczeństwo, że rząd nie zdoła ruchu tego opanować i będzie musiał pójść za prądem, który jawnie prze do wojny.

Winę tego zaostrzenia się konfliktu ponosi w pierwszym rzędzie dyplomacya europejska; w tym jak w wielu innych wypadkach okazało się, że „koncert europejski“ gra fałszywie. Cztery mocarstwa opiekuńcze: Francya, Anglia, Rosya i Włochy, które przez kilka lat zwalczały dążenia Kreteńczyków do połączenia się z Grecyą przez okupacyę wyspy, w lipcu z. r. wycofały swe garnizony i okręty, dając temsamem Kreteńczykom cichą zachętę do popierania swych dążności. Obecnie, gdy Turcya nie chce zgodzić się z losem, lecz gotową i zdolną jest bronić się orężem, mocarstwa widzą swój błąd i chciałyby go naprawić, brak im jednak najważniejszego do tego celu warunku, t. j. jedności. Podczas gdy Francya, Rosya i Włochy uznają, że nie przyszedł jeszcze czas na spełnienie uzasadnionych życzeń narodowych Kreteńczyków, nie chcąc sprowokować nieobliczalnej w skutkach wojny, to Anglia odsuwa się od współdziałania, wywołując tem podwójny efekt: z jednej strony wyrabia w Turkach przekonanie, że zdradza ich sprawę wolności i odrodzenia się, a z drugiej strony daje mocarstwom sposobność do podejrzeń, czy Anglia przypadkiem nie ma aspiracyj zaborczych względem Krety.

Jeżeli między mocarstwami nie przyjdzie rychło do porozumienia i jeżeli Kreteńczycy dalej będą się upierali przy natychmiastowem połączeniu się z Grecyą, sytuacya może stać się niebezpieczną. Rząd turecki, jak zaznaczyliśmy, w obronie własnej swej egzystencyi rozpocznie kroki wojenne, które nie tylko mogą zakończyć się katastrofą dla Grecyi, ale wobec nagromadzonego obficie na Bał-

---

UPTON SINCLAIR.

GIEŁDZIARZE.

67)

Sznur począł drgać na nowo.

— L-ó-d — telegrafował Rodney.

— To Cummings, drugi nieboszczyk — objaśniał Bates. — No temu dali rady!

— Kto? — spytał Allan.

— Waterman. Trust statków parowych robił konkurencyę jego kolejom w Nowej Anglii i dziś jest już w rękach wyznaczonego przez sąd komisarza. Usłyszysz pan niezadługo, że Waterman zamknie wszystkie koleje konkurencyjne.

— Czy pan sądzisz, że on chce wszystko zagarnąć lub zniszczyć?

— Czy chce! Boże! Przecież niema obecnie dnia, żeby on kogoś nie połknął. Takiej rzezi, jak teraz, nie widziałem, odkąd bywam w gmachu giełdy!

— I to wszystko robi Waterman?

— On wraz z trustem olejnym. Zrazu wyprzedził ich młody Stewart. Zmusił ich do tego, że wypłacili mu dziesięć milionów dolarów za odstąpienie im kilku interesów. Ale był na tyle głupi, że puścił się w Nowym Jorku na interesy bankowe i dziś mają już w ręku i jego banki i lwią część tych dziesięciu milionów, które im niedawno wydarł!

— Słucha się tego, jak bajki — rzekł Allan.

— Usłyszysz pan dziś lepsze rzeczy — odparł mu sucho Bates.

Allan zamilkł i pogrążył się w myślach.

— Wspomniałeś pan Price'a — zagadnął znów po chwili Batesa. — Czy miałeś pan na myśli Johna Price'a?

— Znam tylko tego jednego Price'a — odparł mu Bates.

— Więc pan we wzajemną nienawiść Price'a i Watermana nie wierzysz?

— Najzupełniej nie wierzę. Mojem zdaniem, Price jest agentem Watermana, używanym do specyalnie wielkich interesów.

— Więc to nie on jest właścicielem kompanii stalowej w Missisipi?

— On, ale tylko nominalnym, w imieniu istotnego właściciela Watermana.

— Ależ to niemożliwe! — upierał się Allan przy swojem. — Przecież Waterman należy do trustu stalowego, a kompania stalowa w Missisipi konkuruje z trustem...

— Tak to wszystko wygląda z daleka — tłómaczył Bates. — W rzeczywistości zaś jest to tylko dekoracya dla otumanienia publiczności. Od czterech lat niema żadnej między nimi konkurencyi, a to od czasu, gdy Price zapomocą sztucznie wywołanej paniki spowodował krach akcyj kompanii w Missisipi i kupił je następnie za psie pieniądze dla Watermana.

Allan patrzał na niego ze zdumieniem.

— Panie Bates — rzekł — niedawno temu byłem w bardzo bliskich stosunkach z Pricem i kompanią stalową w Missisipi i absolutnie nie mogę uwierzyć w prawdziwość tego, co pan opowiadasz.

— Istotnie trudno zachwiać tak silne przekonanie. Chciałbym jednak wiedzieć, na czem pan je opierasz? Lecz musisz mi pan dać dowody absolutnie pewne, ażebym dał się przekonać, gdyż ja te rzeczy znam zbliska. Moje informacye pochodzą wprost od ludzi, których znajomość tych spraw zakulisowych jest absolutnie pewną. Znam nawet dotyczące szczegóły. Przyparłem raz do ściany nawet samego Price'a w jego własnem biurze.

Allan szukał napróżno w pamięci argumentów, któreby mógł przeciwstawić twierdzeniom Batesa.

— Lecz Price zwalczał przecież Watermana — rzekł. — Wszyscy zainteresowani zwalczali go w tym celu, ażeby się go pozbyć.

— A czy pan nie przypuszczasz, że oni tylko udawali, że z nim walczą?

I znów zapanowało milczenie.

— Zważ pan, że ja mówię tylko o samym Price'ie — podjął znów rozmowę Bates. — O innych, którzy szli za nim w zaufaniu, nie wiem nic i niczego nie twierdzę. On ich mógł za nos wodzić, mógł ich wywieść w pole.

Błyskawica nowego światła wdarła się naraz w ciemności, po których błądziła dotąd poomacku myśl Allana. Przed oczami jego przesuwał się teraz chyżo obraz za obrazem. Oto Price oszukiwał Rydera, wciągnąwszy go w całą tę aferę kolei północnej Missisipi, skłoniwszy go do zaciągnięcia długu na akcye kompanii stalowej w Missisipi. Może mu przyrzekł, że akcye te popierać będzie na giełdzie, kiedy tymczasem w rzeczywistości pomagał do ich zupełnego krachu! Prowadzi Rydera wprost do zguby, lecz dlaczego, dlaczego?

Allan nie mógł pojąć pobudek, któremi kierowali się ci ludzie. A gdy zagadkę usiłował rozwiązać, odczuwał coś nakształt lęku przed otwierającą się naraz u stóp przepaścią.

Waterman! I cały ten piekielny zaiste plan tego genialnego opryszka! Zemsta, którą ten człowiek Ryderowi zaprzysiągł! Bez odpoczynku knuł w duszy te wszystkie zdradzieckie sidła, w które Rydera powoli omotał!

Sama już myśl o tem była tak przykrą, że Allan usiłował się jej pozbyć, znaleźć przed nią jakikolwiek wybieg. Lecz myśl wracała uporczywie, w coraz wyraźniejszych stając konturach.

Waterman! A wszakże ów szpieg, który go w swoim czasie prześladował, przeglądał jego papiery, był również nasłanym nań przez Watermana. Ten potężny starzec od pierwszej chwili, gdy ujrzał Lucy, nie przestał o niej do dziś myśleć.

I odżyło naraz w pamięci Allana wspomnienie owej ohydnej sceny na pokładzie „Brunhildy“; wyłoniła się z mroku owa zmieniona od żądzy twarz starca, oczy przysięgające mu zemstę i krótkie a dobitne słowa, które, wychodząc wraz z Lucy z kajuty statku, za sobą posłyszał:

— Jeszcze pan o mnie usłyszysz!

(Dalszy ciąg nastąpi).

kanie materyału palnego może przyjść do ogólnego pożaru, w którego wiry łatwo mogą dostać się i inne państwa i cała Europa.

Przegląd polityczny.

Rozłam w stronnictwie narodowo-demokratycznem. Z Wiednia donoszą pod datą 15 czerwca:

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie grupy posłów demokratyczno-narodowych. W posiedzeniu wziął udział poseł Battaglia, który dotąd z partyi nie wystąpił. Narada toczyła się głównie około komentarza do ostatniej rezolucyi, uchwalonej przez grupę posłów demokratyczno-narodowych w Wiedniu w dniu 11 b. m. Część posłów domagała się uchwalenia komentarza, któryby osłabił i uczynił zupełnie iluzorycznem znaczenie wspomnianej rezolucyi.

Jak wiadomo, rezolucya z 11 b. m. podnosiła, że grupa posłów demokratyczno-narodowych w Wiedniu jest zupełnie autonomiczną i że dla niej rezolucye, uchwalane we Lwowie, nie mogą być miarodajnemi. Zdaniem t. zw. radykalnej grupy posłów demokratyczno-narodowych, rezolucya ta ma znaczenie zasadnicze — i wcale nie przesądza stanowiska grupy parlamentarnej do samej treści rezolucyi, uchwalonych na zjeździe mężów zaufania stronnictwa we Lwowie. Takiej jednak interpretacyi sprzeciwiają się posłowie umiarkowani, do których należą: Głąbiński, German, Battaglia, Dietzius, Gold, Gall, Tomaszewski, Jabłoński i Kopyciński, są oni jednak w mniejszości.

Na wczorajszem posiedzeniu grupy posłów demokratyczno-narodowych uchwała nie zapadła mimo trzech-godzinnej dyskusyi. Dziś odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia. Czy na tem posiedzeniu rozstrzygnie się sprawa dalszej przynależności posła Battaglii do partyi wszechpolskiej — nie wiadomo.

W niedzielę odbędzie się we Lwowie posiedzenie głównego komitetu stronnictwa demokratyczno-narodowego, w którem wezmą udział posłowie parlamentarni. Sądzą tu powszechnie, że prof. Grabski i Pawlikowski, o ile ustąpią, zostaną ponownie wybrani.

Czego chcą syoniści? Już niejednokrotnie posłowie syonistyczni oświadczyli, że nie chcą szkół żargonowych. Obecnie znowu syonistyczny poseł dr Mahler potwierdził to ich stanowisko. Na posiedzeniu Izby posłów z 13 b. m. w dyskusyi budżetowej użalał się on na to, że żydzi nie otrzymują katedr profesorskich na uniwersytetach austryackich. Na to antysemicki poseł Tomola wtrącił:

— Powinniście, jak inne narody, starać się o uzyskanie narodowego uniwersytetu.

— Nauka — odpowiedział dr Mahler — i jej najwyższe zdobycze są nie narodowe, lecz międzynarodowe i, ktoby chciał otoczyć naukę narodowymi słupami granicznymi, zamknąłby sam siebie chińskim murem.

Te słowa dra Mahlera warto spamiętać jako odpowiedź na demagogiczną i reakcyjną agitacyę syonistów za żargonem. Skoro zaś posłowie syonistyczni nie żądają bynajmniej szkół żargonowych — znika tem samem jedyne żądanie polityczne z programu syonistów i cała polityka syonistyczna okazuje się, tem czem jest w swej istocie: bezcelowym, pustym frazesem.

Przegląd społeczny.

Dwie miary. W szkole uczono nas, że Bóg jest to „istota najmiłosierniejsza i najsprawiedliwsza“. Kapitalizm do spółki z klerykalizmem wymyślił inną naukę, a mianowicie: „że każda władza pochodzi od Boga“. I widzimy, że władza „pochodząca od Boga“ staje zawsze po stronie majstrów, przedsiębiorców i różnego rodzaju kapitalistów, a przeciw robotnikowi. Biedak w ciężkiej walce ze swoimi wyzyskiwaczami nietylko nie może rachować na życzliwość ze strony władzy, ale przeciwnie narażony jest na przeróżne szykany i prześladowania.

Weźmy np. obecny strejk murarzy w Jarosławiu. Sześć tygodni już walczą murarze o lepsze warunki pracy i każdy bezstronny przyznaje im słuszność, a czy władza zrobiła coś, aby ta walka skończyła się zwycięstwem słusznych żądań robotników? P. starosta Rawski, jako typowy starosta galicyjski, jest z całą swą sympatyą po stronie majstrów i łamistrejków. Ci mogą robić, co im się podoba, Rawski nic nie widzi. Taki Rzęsa, marne i rozpite indywiduum, który dniami całymi szynku nie opuszcza, w biały dzień grozi strejkującym rewolwerem i mówi rzeczy, których ze względu na moralność powtórzyć nie można. Ten zdrajca sprawy robotniczej nie boi się niczego i nikogo, bo jest pewnym opieki Rawskiego. A gdy robotnicy zwrócili Rawskiemu uwagę na to, ten cynicznie odpowiedział: „No, no! Jeszcze nikogo nie zastrzelił“. Ta władza „z bożej łaski“ czeka zawsze, aby z ręki draba padł na ulicy trup robotnika, a wtedy znowuby powiedziała, że na to nic nie pomoże, bo już zapóźno.

Rawski, który jako „ojciec“ powiatu powinien starać się, aby temu konfliktowi kres położyć, ma czelność namawiać robotników, aby skończyli walkę i „pogodzili“ się z majstrami, naturalnie ze swoją szkodą i klęską. I na tem jeszcze się nie ogranicza. Toleruje wybryki żandarmów, który terroryzują strejkujących. Majstrom wolno namawiać po ulicach robotników do roboty i nic im za to się nie dzieje, ale gdy strejkujący tłómaczą nieświadomym sytuacyi robotnikom, aby do pracy nie stawali, wtedy zjawia się żandarm i grozi aresztowaniem. I tego jeszcze za mało Rawskiemu, bo do każdego pociągu wysyła całe chmary żandarmów, aby w razie potrzeby bronić łamistrejków i pod żandarmską opieką doprowadzić ich majstrom. — Jednem słowem, używa wszelkich środków, aby robotników zgnębić, a majstrom dopomódz do zwycięstwa i tryumfu.

Wszystko to jednak na nic się nie zda. Rawski przekona się, że robotnicy mimo jego szykan nie ulęgną i zgnębić się nie dadzą. Przekona się, że wobec potęgi organizacyi socyalistycznej, jego potęga jest śmiesznie małą. A robotnicy zapamiętają sobie dobrze to jego postępowanie.

Z Sanoka piszą nam: „Na złodzieju czapka gore“, mówi przysłowie. To też, gdy tutejsi przedsiębiorcy budowlani dowiedzieli się, iż przyjedzie tow. Łapiński, sekretarz murarzy, zmobilizowali policyę i żandarmeryę z sierżantem Guzikiem na czele, o którego sprawkach niebawem napiszemy. Ale zawiedli się, gdyż tow. Łapiński przybył i odbył zgromadzenie w sali ruskiej „Proświty“, ponieważ sali gminnej tutejsi wielmoże mu nie udzielili. Na zgromadzenie przybył Guzik i zażądał listy zaproszonych, gdyż zgromadzenie było za zaproszeniami, poczem kazał wyrzucić kilku pomocników budowlanych ze sali, uważając ich za dzieci. Gdy majstrowie na budowie chłopców biją po twarzy, to Guzik tego nie widzi. Majstrowie dzięki temu, że niema tu organizacyi, ogromnie wyzyskują robotników, którzy pracują po 11 godzin, a zarabiają najwyżej po 4 K. Szczególną zachłannością odznacza się majster Chomiak, który w ten sposób się urządza, iż robotników upominających się o pieniądze odsyła do inżyniera Szomeka, z którym razem prowadzi budowy, a ten znów odsyła ich do Chomiaka po kwity, i tak w kółko. Winien jest robotnikom 170 K, a na upominających się krzyczy: ja ci dam na pysk kartkę. Stosunkom tym położy kres organizacya murarzy, która się zakłada.

Strejki w Warszawie. W ubiegłym tygodniu zastrejkowało około 800 szewców, żądając po 20 kop. podwyżki na parze. Wielu fabrykantów uczyniło zadość żądaniu, ponieważ mają terminową robotę sezonową. Przy ul. Zielonej l. 45 aresztowano 8 robotników.

Strejk piekarzy żydowskich trwa w dalszym ciągu. Jeden tylko właściciel piekarni przy ul. Miłej l. 9 doszedł do porozumienia z robotnikami, czyniąc zadość prawie wszystkim ich żądaniom, zapłaciwszy także za czas strejku. W bramie domu l. 2 na Grzybowie, gdzie się mieści piekarnia, aresztowano 6 strejkujących robotników; przy ulicy Muranowskiej l. 36 aresztowano 2 czeladników.

Strejk w hutach szklanych w Anglii. Towarzysze z Londynu komunikują, że trwa tam już od dłuższego czasu strejk w hutach szklanych i że fabrykanci rozesłali swoich agentów w celu zwerbowania jaknajwiększej liczby łamistrejków. Niech więc nikt nie przyjeżdża do Anglii i Szkocyi, ściągnięty łudzącemi obietnicamicfabrykantów, którzy chcą za pomocą obcych przybyszów złamać opór strejkującyh. Pomiędzy strejkującymi jest sporo Polaków.

Katastrofa kolejowa w Indyach.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg.“ donosi z Kalkuty, że na linii kolejowej Talptital w chwili przejazdu pociągu osobowego zawalił się most. 15 wagonów wpadło do rzeki; wiele osób zabitych, znaczna liczba rannych.

MAŁY FELIETON.

Post scriptum.

...By nie pomyślał ktoś w Krakowie,
Żem jest neosłowiańskie zwierzę,
Tym uzupełniam komentarzem
Wiersz o warszawskim Chanteclerze:

Chcąc wydrukować go w Warszawie,
Ja przemilczałem mudro-chytrze,
Że wróg nietylko jest w Berlinie,
Ale, niestety, także w Pitrze!...

Na tę bijącą... w skórę prawdę
Winniśmy oczy mieć otwarte,
Jeśli prawdziwie narodową
Chcemy nad Wisłą trzymać wartę!...

Choć do bratuszków nas nad Wołgę
Pchają Kramarze i Romany,
Nie brać się na ten lep, czy dziegieć!...
Niech mówią do nas, jak do ściany!...

Jeśli się zmysł czyjś polityczny
Na tę herezyę mą oburzy,
Niechaj powącha „bratni“ nahaj,
Niechaj przypomni „magiel“ w „Róży“!...

Wacław Wolski.

Krakowski komitet P. P. S. D. urządza

w niedzielę 19 czerwca popołudniu

FESTYN LUDOWY

w Parku Krakowskim.

KRONIKA.

Kraków, 15 czerwca.

„Bracia Słowianie“. Pisma warszawskie donoszą: „Działacze chełmscy, skutkiem otrzymanych z Petersburga wskazówek, zajęli się werbowaniem uczestników z Chełmszczyzny na zjazd słowiański w Sofii. Na zjazd ten mają być wysłani delegaci od bractwa chełmskiego, oraz od kilku innych z Zamościa i Białej. Prowadzona jest również agitacya, aby na zjazd wysłać kilku Rusinów chełmskich, oraz kilku Rusinów obozu starorusińskiego (moskalofilskiego) z Galicyi, żeby ci wyłuszczyli swoje skargi na ucisk polski na Chełmszczyźnie i w Galicyi.

Sprawa wysłania takich delegatów na zjazd sofijski będzie rozstrzygnięta podczas bytności w Chełmie wycieczki posłów prawicy i członków klubu nacyonalistów“.

Nowiny krakowskie.

Wybory z gmin przyłączonych odbywają się dziś, mianowicie z Zakrzówka (86 wyborców), Dębnik (230 wyborców), Półwsia Zwierzynieckiego (170 wyborców), Zwierzyńca (183 wyborców) i Czarnej Wsi (250 wyborców). Do godziny 11 głosowało: z Zakrzówka 48 wyborców (kandydat Czubryt), z Dębnik 94 wyborców (kandydaci Krzepowski i Pająk), z Półwsia 61 wyborców (kandydaci Dudek i Jadowski), ze Zwierzyńca 84 wyborców (kandydat Wilczyński), z Czarnej Wsi 60 wyborców (kandydat Misiorowski).

Głosowanie zakończy się o godz. 5 po południu.

O szkarlatynie krążą w mieście niepokojące pogłoski. Opowiadają, że w okolicy ul. Szlak zachorowało kilkoro dzieci, a w niedzielę miano przewieźć do szpitala św. Ludwika aż 19 dzieci chorych na szkarlatynę. Byłoby wskazane, aby fizykat miejski ogłosił jakieś oświadczenie.

Pod adresem p. dyrektora policyi. Z Kazimierza piszą nam: Od długiego czasu dochodzą nas skargi na p. Mojżesza Jakóba, nauczyciela religii, odnośnie do jego urzędowania jako cenzora sztuk teatralnych żydowskich. Nie było jeszcze żadnej trupy teatralnej w Krakowie, którejby p. Jakób nie dał się we znaki i któraby z rozgoryczeniem z powodu jego szykan miasta nie opuszczała. A trzeba wiedzieć, że żargonowe sztuki grają przeważnie artyści biedni, często nie mający gdzie głowy skłonić, i wówczas taki pan cenzor jest dla nich jedynym władcą nieograniczonym. W ostatnich dniach przyjechała trupa żydowska, która chciała dać jedno przedstawienie w sali p. dra Adolfa Grossa. Za „cenzurowanie“ sztuki kazał sobie p. Jakób zapłacić 30 K, a za podpisanie afisza (!!) 5 K, razem 35 K! Ponieważ „cenzura“ nie dostała się w przepisanym czasie do rąk p. dra Gulkowskiego (referenta w tych sprawach), przedstawienie mimo wielkich kosztów (afisze, sala, bilety itd.) i mimo oświadczenia p. Jakóba: „jak ja podpisał, to wam nikt już nie śmie zakazać“ — zostało zakazane i odłożone na następny tydzień.

Trzeba więc było drukować ponownie afisze i znów otrzymać „podpis p. Jakóba“ na zezwolenie rozlepienia afiszów, za którą to czynność zażądał jednę koronę, no — i otrzymał.

Ponieważ widzimy, że p. Jakób dowolnie, wedle barometru swej kieszeni „taksy“ ustanawia, wzywamy p. dyrektora policyi o unormowanie należytości cenzuralnych i wytłumaczenie p. Jakóbowi, że pobieranie opłat za podpisanie afisza jest rażącem nadużyciem, które absolutnie tolerowanem być nie może. W temże unormowaniu należytości p. Jakóba powinno być także tłustym drukiem wypisane, że c. k. cenzor może żądać tylko jednej wolnej karty wstępu, a nie trzech co wieczór, które później w restauracyach rozdaje.

Nowy kurs jednoroczny w krakowskiej akademii handlowej. Na jednoroczny kurs dla abituryentów szkół średnich istniejący przy tutejszej akademii handlowej przyjmowała dyrekcya dotąd także i abituryentki gimnazyów i liceów. Ponieważ jednak frekwencya na tym kursie stale się wzmaga, tak, że z powodu braku miejsca trzeba było wielu kandydatom odmówić przyjęcia, okazała się potrzeba powołania do życia kursu drugiego, któryby umożliwił przyjęcie większej ilości abituryentów. W tym celu otwiera kuratorya akademii od jesieni b. r. nowy osobny kurs dla abituryentek żeńskich szkół średnich. Ubytek panien na kursie męskim umożliwi przyjęcie większej liczby abituryentów, potóre bardzo wiele rodziców, nie życzących sobie wspólnej nauki, będzie mogło teraz zapisać swe córki na kurs jednoroczny, wreszcie będzie mogła większa liczba kobiet korzystać z nauki przedmiotów handlowych. Na kurs ten przyjmować się będzie w pierwszej linii abituryentki gimnazyów, szkół realnych, liceów i seminaryów nauczycielskich, o ile wykażą się egzaminem dojrzałości. — W miarę wolnego miejsca będą mogły uzyskać przyjęcie kandydatki nie mające egzaminu dojrzałości, lecz ukończoną inną szkołę średnią lub zawodową, stojącą na równi ze szkołami średniemi w kraju lub za granicą. O ileby miejsce jeszcze się znalazło, przyjmować będzie dyrekcya na wykłady poszczególnych przedmiotów hospitantki, które ukończyły 17 rok życia i wykażą się odpowiedniem wykształceniem.

Plany naukowe i opłaty są te same, co na męskim kursie abituryentów, a kurs żeński przyjdzie do skutku tylko w razie wpisania się co najmniej 30 słuchaczek. Na męski kurs panien bezwarunkowo przyjmować się nie będzie. Szczegółowe ogłoszenia otrzymać można w dyrekcyi przy końcu czerwca, wpisy zaś odbędą się 29 i 30 czerwca i we wrześniu b. r. Początek kursu 10 września.

„Momus“ warszawski po pięciotygodniowej gościnie we Lwowie zjeżdża do Krakowa 17 b. m. Przedstawienia kabaretowe we Lwowie w kasynie miejskiem cieszyły się wielkiem powodzeniem. Kabaret „Momus“ pozostaje pod dyrekcyą artysty dramatycznego p. J. Pawłowskiego, personal stanowią pp. Borowska, Horbowska, Ostoja, Miller, Kaden, Małkowski, Wysocki, Czesław, Adamski. Przedstawienia „Momusa“ rozpoczną się w Krakowie 18 czerwca w sali restauracyjnej p. Drobnera. Początek kabaretu o godz. 10½ wieczór.

Śmiertelne poparzenie naftą. Wczoraj o g. 9·30 wieczór wezwano straż pożarną na ul. Miedzuch l. 12, gdzie w mieszkaniu p. Brandstättera wybuchł pożar. Ogień spowodowany został przez nieostrożność służącej, która wypuściła lampę z ręki; nafta się zajęła i płomienie ogarnęły suknie służącej Maryi Muszyńskiej. Dziewczyna wybiegła na podwórze, gdzie zaczęto ją ratować; wreszcie wezwano pogotowie ratunkowe, które w groźnym stanie przewiozło ją do szpitala. W mieszkaniu tymczasem zajęły się meble, ale domownicy ugasili ogień przed przybyciem straży.

Dziś rano Muszyńska zmarła.

O podpalenie. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Obtułowicza stanęli dziś Józef Chodorowski, górnik z Wieliczki i żona jego Marya oskarżeni o podpalenie. Chodorowscy sprzedali w styczniu b. r. dom swój górnikowi Janowi Rusinowi za 3500 K, a po sprzedaży zaczęli żałować, z czego wynikły różne kłótnie. Wrogie usposobienie Chodorowskich wzrosło jeszcze, gdy Chodorowska została uznaną przez sąd za marnotrawną; podejrzywała ona Rusina, że oczernił ją przed sądem. Często też padały groźby o podpaleniu. Dnia 4 kwietnia wybuchł też w stodole Rusina ogień, który zniszczył budynek, wyrządzając szkodę na 2000 K.

Oskarżeni do winy nie przyznają się. Wyrok zapadnie po południu.

— **Związek ekonomiczny urzędników,** profesorów i nauczycieli w Krakowie zawiadamia swych członków, że w każdą sobotę od godziny 3 do 8 wieczorem sprzedawać będzie w sklepie Związku przy placu św. Ducha obok kościoła św. Krzyża wędliny dworskie, tudzież masło deserowe i kuchenne, a to w cenie za 1 klgr.: kiełbasa krajana 2 K 60 h, kiełbasa siekana 2 K 40 h, polędwica pieczona 3 K, masło deserowe 2 K 88 h, masło kuchenne 2 K 20 h.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: Od soboty daje teatr ludowy w sali przy ulicy Rajskiej przedstawienia „kabaretu krakowskiego“ z udziałem Jadwigi Brzozowskiej, Sabiny Zielińskiej, Heleny Górskiej, Stefana Turskiego, Stanisława Poleńskiego, Feliksa Sydora i Stanisława Bończy. Na program sobotni złożą się bardzo wesołe kuplety, śpiewy, deklamacye i tańce.

— **Z Instytutu muzycznego.** W drugim popisie uczniów Instytutu muzycznego, który odbędzie się w najbliższą niedzielę 19 czerwca o godz. 11 rano w sali starego teatru, wezmą udział uczniowie — przeważnie średnich i najniższych kursów. W programie utwory kameralne i solowe. Bilety po cenie 1 K i po 50 h w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

— **Popis szkoły muzycznej** p. Idy Rosenberg, znanej pianistki, odbył się w dniu 4 czerwca. Program składał się z utworów Chopinowskich. Uczniowie kursu wyższego odegrali ku zupełnemu zadowoleniu licznie zaproszonych gości Na szczególną pochwałę zasłużyli: w pierwszej linii I. Rosenstock, Antonina Baderówna, Aurela Zembrzycka, Jaraczewska i Maziarska, a każda część z utworów Chopinowskich wykonana, nagrodzoną została li-

cznymi oklaskami. Pp. Brodilowi i Syrkowi za współudział w popisie należy się podziękowanie, zaś właścicielce szkoły muzycznej życzenia, by pracą jak dotąd wychowała więcej zdolnych polskich muzyków.

— **„Nadzieja"**, Towarzystwo ku niesieniu pomocy ubogiej, chorej, uczącej się młodzieży żydowskiej galicyjskich szkół średnich i wyższych, otwiera 21 b. m. swój zakład w Szczawnicy. Reflektujący na wolne miejsce w zakładzie zechcą wnieść swe podania, opatrzone w świadectwo ubóstwa i z ostatniego półrocza swych studyów do kancelaryi adwokata dra Zygmunta Ehrenpreisa w Krakowie przy ul. Grodzkiej najpóźniej do dnia 18 czerwca b. r.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Opera i operetka lwowska:
Środa: „Carmen".
Czwartek: „Rozwódka".

Repertuar teatru ludowego.
Środa: „Za Oceanem".
Czwartek: „Ona i jej mąż".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.).
Biblioteka otwarta od godz. 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 5—7 w dni powszednie.

Z kraju.

O pożarze zakładu dra Chramca w Zakopanem donoszą następujące szczegóły: Zakład spłonął doszczętnie. Z ogromnego budynku pozostał tylko stos gruzów, które się tlą bezustannie. Ocalały tylko łazienki i kapliczka. Willę „pod Matką Boską", której wieżyczka zaczęła się palić, dzięki energicznej akcyi straży ogniowej z Nowego Targu zdołano uratować. Pp Chramcowie zdołali uratować tylko tyle, ile mogli wziąć ze sobą do rąk, uciekając. Akcyę ratunkową prowadził komisarz klimatyczny p. Matusiński, który zawezwał wojsko z Nowego Targu. W całem Zakopanem wstrzymano odpływ wody. Z ludzi nikt nie stracił życia. Przyczyną pożaru była nieostrożność robotników. którzy gotowali klej w pobliżu stosu wiórów.

Straty, wyrządzone przez pożar, wynoszą około 600.000 K. Budynki ubezpieczone były częścią w Towarzystwie asekuracyjnem „Dunaj", częścią w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Po wybuchu pożaru zapanowała wśród mieszkańców ogromna panika. Wszyscy rzucili się do ucieczki. W łazienkach obozuje kilkadziesiąt osób.

Zastrzelenie chłopa. We wsi Kocurów w powiecie bobreckim zginął od kuli rewolwerowej chłop tamtejszy Demko Klimków, a podkład tego zabójstwa jest typowym w galicyjskich stosunkach: zatargi między dworem a wsią. Ekonom obszaru dworskiego Feliks Błatkiewicz dochodził do konfliktów z chłopami o zajeżdżanie łąki leżącej przy drodze, zajmował konie, wywiązywały się spory i kłótnie, aż ostatnia doprowadziła do zabójstwa. Demko Klimków wracał z miasta do wsi drogą prowadzącą z góry i wjechał na dworską łąkę. Błatkiewicz, który wtedy był w pobliżu, chciał Klimkowi zająć konie, ten nie chciał ich oddać, powstała kłótnia, przy której ekonom począł grozić strzelbą. poczęli się szamotać i Błatkiewicz uderzył Klimkowa drzewem w kark.

W kilka dni później Błatkiewicz idącego drogą zaszedł z tyłu Klimków i uderzył silnie, tak że go pokrwawił. Błatkiewicz wyjął brauning i strzelił, ale nie trafił, a Klimków począł uciekać i schował się do chaty niejakiego Pilarskiego. Błatkiewicz pogonił za nim, dopadł do chaty, wywalił drzwi, które Klimków zaparł piecami, wdarł się do chaty i dał kilka strzałów z rewolweru. Jeden ugodził Klimkowa i położył trupem na miejscu. Błatkiewicz został aresztowany i toczy się przeciw niemu śledztwo o zbrodnię zabójstwa.

Zamordowanie żony. W Poruczynie (pow. Brzeżany) chłop Hryńko Petrow do spółki z matką swą zamordował przez uduszenie żonę swą Paraskę, z którą dopiero przed niespełna 3 miesiącami się ożenił. Trupa powiesili w stodole dla upozorowania samobójstwa. Przyczyną morderstwa były kłótnie małżeńskie, spowodowane przez teściową.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizye i aresztowania w Warszawie. Onegdaj w nocy po rewizyach w mieszkaniach aresztowała policya pp. Józefa Grawerskiego (Miedziana 5) i H. Szafersztajna (Złota 75); nadto odbyła rewizyę w mieszkaniu p. Stanisława Łukaszewskiego (Mokotowska 24).

W poniedziałek przewieziono na Pawiak z aresztu policyjnego przy ul. Spokojnej pp. H. Zawadzkiego, Aleksandra Korymowa z Moskwy, Bronisława Kaczyńskiego z Łodzi i Adama Brodowskiego z Żyrardowa. Tegoż dnia wysłano z cytadeli kilkanaście osób do aresztu przy ul. Spokojnej. Aresztowanych podzielono na trzy kategorye: jedna grupa ma być wypuszczona na wolność, druga — wydalona z granic Królestwa, wreszcie trzecia będzie oddaną pod sąd.

W Płocku w nocy z soboty na niedzielę aresztowany został Mirosław Zdziarski, uczeń 8 klasy gimnazyum Adama Grabowskiego.

Niedopuszczenie żydów do adwokatury. „Kuryer warszawski" donosi: „Sąd okręgowy w Warszawie złożył ministrowi sprawiedliwości wniosek o wydanie świadectwa na zajmowanie się praktyką pomocnikowi adwokata przysięgłego wyznania mojżeszowego p. F.

W tych dniach nadeszła do Warszawy odpowiedź, że minister wniosek ten odrzucił.

Po krótkotrwałej przerwie, podczas której poprzedni kierownik wydziału sprawiedliwości mianował adwokatami przysięgłymi prawników-żydów z wykształceniem uniwersyteckiem, nastąpił teraz zwrot nowy. Minister nietylko nie zatwierdza kandydatów wyznania mojżeszowego, lecz nawet odmawia im prawa praktyki w charakterze pomocników adwokatów przysięgłych".

Stan ochrony wzmocnionej w Łodzi i kilku powiatach, kończący się w dniu 19 b. m., zostanie przedłużony jeszcze na pół roku.

Napad na urząd gminny. Przed kilku dniami 10 ludzi uzbrojonych w browningi i mauzery wtargnęło do urzędu gminy Huta Stara pod Częstochową. Napadający zażądali kluczy od kasy, a gdy pisarz gminny Bogdański oświadczył, że kluczy nie ma, zaczęli kasę rozbijać, nic jednak nie wskórawszy, odeszli. Nikogo nie aresztowano.

Ze świata.

Sprawa Hofrichtera. „Arbeiter Zeitung" uderza w obszernym artykule na fałszywe informowanie opinii przez oficyalną korespondencyę policyjną, która doniosła w swoim czasie, jakoby Hofrichter przyznał się przed sądem do zbrodni. Teraz okazuje się, że Hofrichter wcale się nie przyznał, więc korespondencya oficyalna usiłuje obecnie przedstawić sprawę tak, jakoby Hofrichter cofnął przyznanie. W rzeczywistości Hofrichter symulował chorobę umysłową wobec psychiatrów i w tym celu opowiedział im o dokonaniu przez siebie zbrodni, co psychiatrzy skwalifikowali jako symulacyę. Nie można więc absolutnie mówić o przyznaniu się Hofrichtera.

Burze i wylewy. Z Gracu donoszą: Według nadeszłych tu wiadomości, wczorajsza burza połączona z oberwaniem chmury wyrządziła w wielu miejscowościach, szczególnie nad Rabą, ogromne szkody.

Z Ahrweiler (Niemcy) donoszą: Wskutek wylewu w dolinie rzeki Ahr wielka liczba ludzi utraciła życie. Woda uniosła kantynę, zamieszkałą przez włoskich robotników. Wydobyto już **15** zwłok; o losie reszty niewiadomo. Ogółem brakuje **85** osób. Nie jest wykluczonem, że pewna liczba wyratowała się. Woda wczoraj opadła o 2 metry.

Za bojkotem szkoły rosyjskiej. Z Karlsruhe piszą nam: Zebranie Związku młodzieży postępowej w Karlsruhe uchwaliło następującą rezolucyę:

Protestujemy stanowczo przeciwko nawoływaniom ze strony pewnych organów prasy polskiej do zerwania bojkotu szkoły rządowej w Królestwie Polskiem i oświadczamy, że młodzież nadal trwa na stanowisku uchwał zjazdów zakopiańskiego i wiedeńskiego.

Wspaniały wzlot aeroplanu. W Indianopolis (Stany Zjednoczone) wzniósł się wczoraj Brockins na aeroplanie Wrighta do wysokości 4384 stóp, przez co uzyskał nowy rekord światowy wysokości.

Rada państwa.

Wiedeń, 15 czerwca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia poseł dr Łahodyński (Ukr.) żalił się na ucisk Rusinów w Galicyi i krytykował projekt zmiany regulaminu.

Poseł tow. Wutschel występował przeciw zarządzeniom rządu w sprawie traktowania towarzystw wolnomyślnych w Austryi; następnie przemawiał za reformą prawa małżeńskiego.

Poseł Udrzal (agr. czeski) ostro krytykował politykę bar. Bienertha, którego rząd jest najbardziej stronniczym ze wszystkich rządów, jakie istniały od dziesięciu lat. Czesi nie mają do tego rządu zaufania i dlatego nie wezmą udziału w proponowanych przez niego konferencyach ugodowych.

Poseł ks. Gentili (kler. włoski) omawiał sprawę włoskiego fakultetu prawniczego.

Dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych: przeciw posła tow. Soukupa, za posła Zamorskiego.

Poseł tow. dr Soukup protestował przeciw wszelkiej próbie narzucenia narodowych przedłożeń czeskiemu narodowi w Czechach. Wszelka taka próba nie doprowadziłaby do narodowej ugody, lecz do wojny domowej w Czechach.

Po przemówieniu posła Zamorskiego posiedzenie zamknięto; następne dziś.

* * *

Wiedeń, 15 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu odbyło się głosowanie nad pozycyami: dwór cesarski, kancelarya gabinetowa, rada ministrów i trybunał administracyjny, które uchwalono.

Następnie głosowano imiennie nad pozycyą „fundusz dyspozycyjny" i przyjęto ją 239 głosami przeciw 212.

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad dalszemi pozycyami.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

TELEGRAMY

z dnia 15 czerwca.

Otwarcie sejmu bośniackiego.

Sarajewo. Z okazyi otwarcia sejmu gmachy publiczne udekorowane; także wiele prywatnych. Uroczyste otwarcie sejmu odbyło się o godzinie 10 przed południem. Z powodu deszczu przed gmachem sejmu zebrało się mało ludzi. Prezydent sejmu Alibeg Firdus z powodu choroby nie mógł brać udziału w otwarciu sejmu.

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Belgrad. Przesilenie gabinetowe zostało zażegnane. Rząd dotychczasowy pozostaje w urzędzie.

Obawy wojny o Kretę.

Petersburg. Dzienniki wyrażają wielkie obawy w kwestyi kreteńskiej, obawiają się wybuchu wojny, którą uważają za nieszczęście tak dla Grecyi jak dla Turcyi, oraz za niebezpieczeństwo dla europejskiego pokoju.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Londynu: Nieprawdziwem jest doniesienie, by rząd francuski uczynił propozycyę zwołania do Londynu konferencyi mocarstw opiekujących się Kretą, celem obrad nad kwestyą kreteńską. Konferencya tego rodzaju nie została ani przez Francyę, ani przez inne mocarstwa opiekuńcze nad Kretą zaproponowaną. Prawdą jest raczej, że tylko poruszono myśl, by ambasadorowie mocarstw opiekuńczych otrzymali zlecenie, aby w poufnych rozmowach i w porozumieniu z urzędem spraw zagranicznych badali dalej tę sprawę, by uniknąć opóźnienia z nią związanych kwestyj. Nieprawdą jest, by rząd francuski zaproponował uregulowanie kwestyi kreteńskiej i jakoby urząd spraw zagranicznych ze względów dynastycznych lub innych powodów tę propozycyę odrzucił. Do dziś nie zaproponowano żadnego uregulowania tej kwestyi.

Bojkot grecki w Turcyi.

Konstantynopol. Bojkot wzrasta. Porta odmówiła „egzequatur" nowo mianowanemu konsulowi greckiemu w Serres. Według wiadomości, otrzymanych przez Portę, rząd grecki rozdaje broń ludności wiejskiej w Tessalii.

Jeden z dzienników socyalistycznych zamieścił podobiznę list zamordowanego redaktora Samima do przyjaciela. Z listu tego wynika, że komitet młodoturecki postanowić miał zamordowanie Samima.

Ulgi dla żydów w Rosyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). W Dumie wniosło 166 członków lewicy i 25 październikowców wniosek o zniesienie strefy osiedlenia żydów.

W motywach wniosku powiedziano, że ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło przedłożenie w sprawie nietykalności osobistej, w którem dopuszczalne są ograniczenia zamieszkania dla obywateli wyraźnie w tem przedłożeniu wymienionych. Dalej podnosi wniosek, że w „exposé" do tego przedłożenia powiedziano, iż inicyatywa do zniesienia strefy osiedlenia musi wyjść z łona parlamentu.

Wniosek podnosi, że dłuższe trwanie tego ograniczenia w odmłodzonej Rosyi jest w najwyższym stopniu niesprawiedliwe, sprzeciwia się manifestowi z 30 października, jest szkodliwe dla państwa i tamuje jego rozwój gospodarczy, do którego wszyscy obywatele bez różnicy narodowości i wyznań powołani są przyczyniać się. We wniosku zaznaczono dalej, że strefa osiedlenia przyczynia się do demoralizowania części administracyi, która wyzyskuje na własną korzyść te ograniczenia osiedleńcze dla żydów przez to, że zezwala na ich obchodzenie.

Napad na okręt.

Bukareszt. (Rum. ag. tel.). Gdy wczoraj rumuński parowiec pocztowy „Imperatul Trajan" przybył z Aleksandryi do Pireus, tłum około 3000 ludzi zaatakował statek, wpadł na pokład i komendanta okrętu przemocą zaprowadził do komisaryatu portowego. Na pokładzie tego okrętu znajdowały się dzieci rumuńskiego następcy tronu, ks. Mikołaj i ks. Marya, którzy wracali z Egiptu.

Konstantynopol. Porta poleciła posłowi swemu w Atenach, aby energicznie zaprotestował przeciw napaści, dokonanej na okręt rumuński w Pireusie oraz znieważeniu oficerów tureckich przez Greków.

Ateny. (Ag. Havasa). Rząd zarządził śledztwo przeciw tym, którzy w Pireus przemocą uwolnili dezertera greckiej narodowości, który na pokładzie rumuńskiego okrętu z Aleksandryi przybył do Pireus. Nie jest prawdą, jakoby tłum splondrował okręt i znieważył komendanta okrętu.

Trzęsienie ziemi.

Rzym. Wczoraj o godz. 12·45 w nocy uczuto silne trzęsienie ziemi w Reggio di Calabria, Mileto i w Gallinie. O godzinie $10^1/_2$ przed południem odczuto dwa trzęsienia ziemi w Messynie i Gallinie. Ludność ogarnęła panika. Szkód nie było.

Baczność towarzysze murarze! Z powodu strejku murarzy w Jarosławiu uprasza się tow. murarzy, aby nikt do Jarosławia nie przyjeżdżał.

Baczność malarze! Z powodu ruchu cennikowego malarzy w Krakowie uprasza się malarzy z prowincyi, aby omijali Kraków.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Konferencya** członków zarządów wszystkich stowarzyszeń odbędzie się w piątek 17 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie (Zwierzyniecka 10, I. p).

* **Zgromadzenie murarzy krakowskich** odbędzie się we środę 15 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10, I. p. Sprawy bardzo ważne, przeto o liczne przybycie murarzy ze wszystkich robót jak najuprzejmiej uprasza zarząd.

* **Zarząd Stowarzyszenia „Wzajemna pomoc emigrantów z zaboru rosyjskiego" w Krakowie** oznajmia, że członkowie, którzy zalegają z wkładkami od dwóch miesięcy i nie opłacą ich do 19 czerwca b. r., przestają być członkami Stowarzyszenia.

* **Doroczny festyn** Towarzystwa „Domu robotniczego" w Podgórzu odbędzie się w niedzielę 3 lipca w parku miejskim na Krzemionkach.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Maszynista motorowy i znawca pieców gazowo-koksowych potrzebny do młyna. Wiadomośc A. Ungar, Podgórze, ul. Lwowska 6.

Ucznia do praktyki inteligentnego, z lepszej rodziny, z kilkoma klasami gimn. lub realn., poszukuje Zakład repr. art. „Zorza" w Krakowie, ul. św. Krzyża 7.

Krawców do szycia spodni i kamizelek na stałą robotę przy dobrej zapłacie poszukuje Józef Mechner, Wadowice.

Uczeń

z ukończoną I. lub II. klasą realną lub gimnazyalną — znajdzie zaraz **UMIESZCZENIE** w Cukierni Lwowskiej **JANA MICHALIKA UL. FLORYAŃSKA 45.**

Poważna instytucya

zaangażuje na stałe, po jednym miesiącu próbnym,

zastępcę

człowieka uczciwego, zdolnego i wytrwałego. — Jako miejsce do pracy, wyłącznie Kraków. Łaskawe oferty pod „Rozsądny" poste-rest. Kraków.

Ajenci

zdolni i uczciwi

do sprzedaży maszyn rolniczych dla Galicyi i Węgier, poszukiwani pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia do Administracyi „Naprzód" pod „Zdolni ajenci maszyn".

Zmiana lokalu.

Adam Bednarski zegarmistrz, przeniósł swoją pracownię zegarmistrzowską z ul. Zwierzynieckiej l. 13, do domu przy ul. **św. Tomasza l. 20.** Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Szan. P. T. Publiczności Adam Bednarski, (naprzeciw kościoła św. Tomasza).

OKAZYA!

Nowo otworzony **ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI** i jubilerski poleca po najtańszych cenach: System-Roskopf K 3, prawdziwy Roskopf-Patent K 12, Budziki kolejowe po 2 K 50 hal. Wielki wybór zegarów pendułowych z 3-letnią gwarancyą.

M. WOLLMAN, KRAKÓW 31. UL. GRODZKA 31.

Reperacye po cenach przystępnych. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotnie.

STRZELBY.

Jednolufki	od K.	26'—
Dubeltówki	„ „	35'—
Floberty	„ „	8'50
Rewolwery	„ „	5'—
Pistolety	„ „	2'—

Naprawy tanio. Cenniki ilustr. darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK fabryka broni Opočno a. d. Staatsbahn Čechy Nr. 115.

„LAKTOL" mleko kwaśne według metody prof. Miecznikowa.

Mleko od krów szczepionych dla chorych i zdrowych.

Mleko gotowe we flaszeczkach do karmienia niemowląt.

Kefir leczniczy.

„LACTO-FERROL" mleko z żelazem dla niedokrewnych.

Naczyń i aparatów używa się wyłącznie do mleka.

Zakład **„LAKTOL"** Kraków Podwale 5.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Globin

najlepsza pasta do bucików

FRITZ SCHULZ JUN. TOW. AKC. ZOGR. GLOBIN AUSSIG

Nigdy już

nie zmieniam mydła odkąd używam Bergmanna Mydło Liliowe (marka ochronna z konikiem) firmy Bergmann & Co. Tetschen nad Łabą, gdyż mydło to jest najskuteczniejszem mydłem leczniczem przeciw piegom, jakoteż dla pielęgnowania miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do nabycia we wszystkich aptekach, drogeryach, składach perfum etc.

Świadectwa nadesłane ze sfer restauratorów brzmią zgodnie:

„Przez instrumenta muzyczne Hupfelda wielkie dochody — frekwencya znacznie wzmożona — wiele nowych gości uzyskanych — konsumcya piwa znaczniejsza — włożony kapitał amortyzuje się szybko — dźwięki głosu znakomite — instrumenta są niezniszczalne w użyciu!"

Niech nikt nie zaniecha **natychmiast zażądać**

świadectw i prospektów

Hupfelda instrumentów.

LUDWIK HUPFELD

Tow. akc.

Wiedeń, VI., Mariahilferstr. 7—9.

Największa i najstarsza w Europie fabryka aparatów muzycznych, elektrycznych pianin i t. d.

100 patentów! 53 pierwsze odznaczenia! 800 robotników!

Zastępcy wszędzie poszukiwani.

NA BULWARACH

Paryża, piją chłodnik (apéritif)

AMER PICON

lub w Cukierni Lwowskiej JANA MICHALIKA

Kraków, ul. Floryańska 45

Do wynajęcia mieszkania

większe i mniejsze z komfortem urządzone przy **ul. Szlak L. 3 i 5** i przy **ulicy Bonerowskiej L. 7, 9, 11, od 1 LIPCA 1910 r.** Wiadomość od 8—10 przedpołudniem w biurze reklam. „Principia", Marka 21, od 11—12 ul. Bonerowska 7 i od 3—5 po połud. Szlak 3 i 5.

Dwa atelier malarskie przy ul. Szlak L. 3 i 5 **od 1 lipca b. r.** do wynajęcia. Wiadomość jak wyżej.

Główny skład rowerów — Główny skład rowerów

F. LORD, W KRAKOWIE, UL. LUBICZ 1.

Jeneralne zastępstwa:

austr. fabryki broni w Steyer dla rowerów **„WAFFENRAD"**

pierwszego styryjskiego tow. akcyjnego fabryki rowerów Jana Pucha w Gracu **„PUCHRAD"**

Fabryki rowerów „PREMIER HELICAL" i oryg. ameryk. „CLEVELAND", jak również i wielu innych fabryk.

Rowery motorowe.

Przybory do rowerów i części składowe do tychże.

Ostrzeżenie!

Schichta mydło jest jedynie prawdziwem z nazwiskiem

Schicht

i z marką jeleń!

Schutzmarke

Piękne i stałe dochody

zapewnia każdemu bez względu na płeć, wiek i oddalenie jedynie **„SAMOPOMOC"** jedynie Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych - - - - - WE LWOWIE, ULICA ZYGMUNTOWSKA 9.

Żądajcie wyjaśnień! Warunki tak dogodne jak nigdzie!

Główne zastępstwo rowerów J. Pucha i S-ki, marki Styrya w Gracu.

Posiada także na składzie rowery marki: Dürkopp, Globus, Graziosa, Diamant, Regent itp. począwszy od kor. 90, za gotówkę i na spłaty miesięczne na dogodnych warunkach. **Przybory do rowerów po cenach fabrycznych.**

M. GERTLER, Kraków, Zwierzyniecka 17, tel. 2062/VIII

Klinkierów

2—3 milionów mocno palonych wielkości 25×12×6½ cm. dostarcza po cenie **marek 31** franko, fracht i cło do stacyi Kraków

Parowa cegielnia Loebel Weissenberg, Katowice.

NOWA APTEKA

L. MARCISIEWICZA

otwartą została w Krakowie

przy ulicy Stradom L. 6

w domu księży Misyonarzy.

ROWERY

na spłaty miesięczne i za gotówkę, na bardzo dogodnych warunkach poleca firma

M. i B. Weissberg Kraków — Starowiślna 10.

Jeneralne zastępstwo na Galicyę gramofonów i płyt marki „Odeon i Jumbo", „Fonotypia".

Skład maszyn do szycia

przybory do rowerów i części składowe do tychże.

Reperacye wykonuje szybko i dokładnie.

NAJNOWSZY ZEGAREK SILVEROID-ANKER-REMONTOAR.

Elegancki! Solidny! W nadzwyczaj silnych kopertach, platerowany, ze szlifowaną obrączką, posrebrzonym metalowym cyferblatem, z pozłoconymi wskazówkami, sztuka K. 7.— za zaliczką wysyła I. Schönberger, Wiedeń, IX/1, Porzellangasse 45/37.

Cenniki darmo i opłatnie.

Najlepsze czeskie źródło zakupna!

Tanie pierze!

S. Benisch

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 k.; lepszego 2 k. 40; najlepszego białawego 2 k. 80; białego 4 k.; białego puchowego 5 k. 10; 1 klg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza 6 k. 40 i 8 k.; 1 klg. szarego puchu 6 i 7 k.; białego dobrego 10 k.; najlepszego brzusznego puchu 12 k.

Przy odbiorze od 5 klg. począwszy opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, 1 pierzyna 180 cm. długa, 116 cm. szeroka wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm. długa, 58 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem pierzem 16 kor.; półpuchem 20 k.; puchem 24 k.; pojedyncze pierzyny 10 k., 12 k., 14 k., 16 k.; poduszki 3 k., 3 k. 50, 4 k. Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. — Zmiana i zwrot opłatnie dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 869, Las czeski.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1810).